



Z chlubnych kart naszej dzielnej armii. Oddział IV. sztabu Dow. 3. armii Siedzą: w pośrodku kwatermistrz major szt. jen. Dr Jakubski, po prawej stronie szef Oddz. IV. kpt. Janiszewski i adjutant por. Wesołowski — po lewej: szef Sekcji ogólnej kpt. Dr Izdebski i referent Oddz. IV. kpt. Tobik.

dowódców — kłopotów, a kierowane przez ludzi „bez głowy“, nie potrzebnie lały swą krew i targły siły. Ich bohaterskie wysiłki pod takim kierownictwem musiały się skończyć katastrofą. Wy-mowną ilustracją tego militarne „bezholowia“ jest rozkaz szarży kawalerii polskiej na rowy strzeleckie pod Rokitną, wydany przez austriackiego sztabowca, który widocznie chciał się zabawić w Napoleona, ale do jego roli nie dorósł.

Stosunek między żołnierzem a oficerem, oddzia-lającym się od tamtego chińskim murem, pozostawiał też już nazbyt wiele do życzenia.

Wszystko zmieniło się z chwilą, gdy żołnierze rasi stali się armią polską. Na ich czele znaleźli się odrazu ludzie „z głową“, ale też i ze sercem, którzy w żołnierzu widzieli towarzysza broni, od danego ich opiece i kierownictwu. Między dowódcą a podwładnymi wytworzyło się serdeczne współ-zycie ludzi, zdanych na wspólność doli i niedoli. Na rozkaz wodza żołnierze gotowi byli pójść w ogień piekielny.

A rozkazy te nie były wydane bez głębokiej rozważki, czy osiągną pożądany skutek. Nasi do-wódcy od najwyższych do najniższych stwierdzili dowodnie, że rozumieją swe odpowiedzialne stano-wisko i nadużywać go nie myślą.

Pokazało się także, że nie trzeba się urodzić w domu panującym, lub przejść wszystkie szczeble hierarchii wojskowej, aby nabyć zdolności strate-gicznych, których do głowy pałka nie wleje, zwiła-szcza, jeśli tej głowy brak!... Nawet ludzie, nie mający za sobą fachowych studiów wojskowych, stwierdzili czynem, że każdy Polak urodzony jest do rzemiosła wojennego i na polu walki jest w swym żywiole.

Dowódca w jednym szeregu z żołnierzem, a nie

o kilkadziesiąt lub więcej kilometrów za frontem, to też czynnik, który musiał wpłynąć dodatnio na postęp naszych operacji wojennych.

Armia, od Naczelnego Wodza poczynszy, na szeregowcu skończywszy, uważa się za jedną ro-dzinę i dlatego wspólnymi siłami takich może doka-zywać cudów, które w podziw wprawiają świat cały.

Czego może dokonać męstwo i zapal żołnierza, zostającego pod kierownictwem ludzi „z głową“, ale i ze sercem, tego dowodem krótkie zestawienie działalności wojennej bawiącego obecnie w Krako-wie na urlopie generała Władysława Sikorskiego. Jest to tylko pobieżne i lakoniczne zestawienie fak-tów i to zaledwie z przeciągu bieżącego półrocza, a przecież mówi samo za siebie, iż nazbyt wiele, a osobą dowódcy, ostatnio trzeciej armii, stawia w jednym szeregu z największymi bohaterami na-szego narodu.

Informator nasz, sam żołnierz z pod znaków jen. Sikorskiego powiada, co następuje:

„Znany jest ze swojej działalności bojowej w chwi-lach pierwszego tworzenia się armii polskiej, pra-wie, że pod kulami wrogów, generał Sikorski zwycięzca z pod Bartatowa, obrońca Gródka Jagielloń-skiego, dowódca grupy, operującej na krwawym szlaku wschodniej Małopolski, a później dowódca 9 dyw. p. i grupy poleskiej.

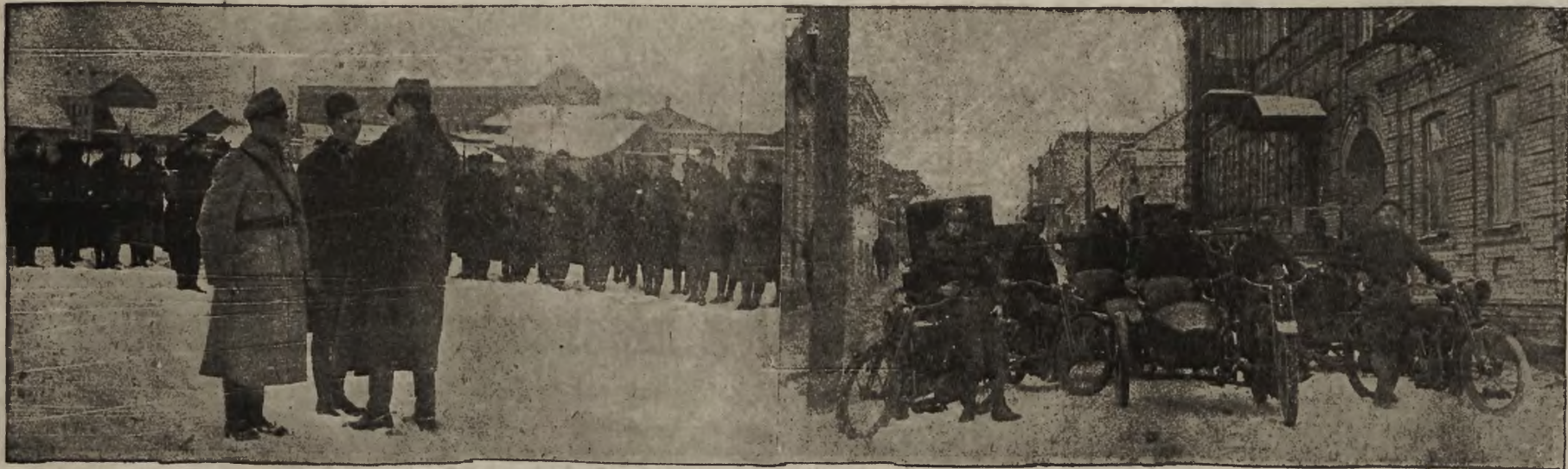
O czynach jego bojowych nie potrzeba wspo-minać, gdyż każdy komunikat przynosił nam nową wieść o świeżych laurach żelaznego generała.

Gdy w chwili pęknięcia frontu pod przemocą na-wały bolszewickiej, cesał się spokojnie wzdłuż kole-i Możyż—Kalenkowicze—Pińsk—Brześć Litew-ski, odgryzając się krwawo napierającemu wrogowi, niejednokrotnie sam na czele walczących oddziałów prowadził ataki. Bohaterska grupa poleska zostaje przekształcona w armię 5-tą i otrzymuje szczytne zadanie obrony Warszawy od północy, a następnie uderzenia w kierunku Miawy, odcinając w ten spo-sób odwrót pięciu dywizjom bolszewickim, mają-cym zadanie zajęcia Torunia i odcięcie Polski od jej krtani — od Gdańska.

Nowe zwycięstwa i całkowity pogrom nieprzy-jaciela wzbudziły podziw całego świata, a przede-wszystkiem naszych sprzymierzeńców Francuzów, którzy nie znajdowali słów podziwu dla talentu tak wybitnego generała. Nie koniec jednak na tem. Hordy Budiennego uderzają na Lublin, niszcząc i paląc każde miasto, każdą zagrodę, która miała



Z chlubnych kart naszej dzielnej armii: Szefowie Oddziałów i Służb Dowództwa 3. armii ze swym dowódcą, generałem ppor. Władysławem Sikorskim.



Z chlubnych kart naszej dzielnej armii:

Szef służby łączności 3. armii major Wallner, dekoruje krzyżem „Virtuti Militari“ dwóch swych podkomendnych: pchor. Młynarczyka i sierż. Janochę.

Oddział motocyklowy Dow. 3. armii.